

MORDECHAI ROZBRUCH

ur. 1924; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Lubartów, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, Żydzi, życie religijne, tradycje żydowskie, szabat

Życie religijne rodziny

Do synagogi szliśmy modlić właśnie w święta, a do bożnicy w każdy dzień. [Bożnica] była w tym rejonie, niedaleko, może 10 metrów od synagogi, albo 20 metrów. Mój ojciec był religijny, ale on też rozumiał ludzi niereligijnych. Na przykład moja siostra starsza to ona czytała różne książki [różne książki] takie świeckie i on nie sprzeciwiał się temu. A mój brat Szmuel, on był komunistą. On pracował w Lubartowie, ale później w Warszawie. Partia komunistyczna był niedowolna w Polsce. Nielegalna. Ale ludzie wiedzieli, że on jest taki. On od razu wyjechał w kierunku Rosji. Ale to tylko z początku to przyjęli bardzo dobrze, ale później okazało się, że Sowietci nie lubią takich ludzi.

Szabat u nas, mój ojciec starał się, żeby wszystko było koszerne. Do pewnej godziny można było piecuk rabotać, a później zgasił. I starał się, żeby nie było awirot. Awira znaczy nie według przepisu. Moja mama była nie tak pobożna, ale ona nie okazała, że ona nie jest pobożna. Nas się zaliczało do ludzi pobożnych. Mój ojciec zawsze chodził do tfila. Tfila znaczy na uroczystości i na modlitwy.

Ja bardzo mało chodziłem do chederu, dlatego, że już [jak miałem] siedem lat, miałem pójść do szkoły polskiej. Ale czasami ze szkoły polskiej, kończyłem rano, to byłem w chederze też jakieś godzinę-dwie albo trzy. [Myśmy] czytali te szawua. Znaczy każdej niedzieli jest inny dział, to dzieci uczyli się.

Data i miejsce nagrania	2017-12-10, Rewadim
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"